

SŁAWOMIR DRELICH
Instytut Politologii UMK

HISTORIA PRZEZ LEPPERA PISANA

Polskie spojrzenie na historię najnowszą

W polskiej polityce od wielkiego przełomu roku 1989 niezwykle ważną kwestią pozostaje spór o historię, a w szczególności spór o Polską Rzeczpospolitą Ludową i wszystko to, co PRL ze sobą niosła: rzeczywistość polityczną, społeczną, rolę i znaczenie partii komunistycznej i stronnictw współuczestniczących w rządzeniu, zagraniczną politykę PRL-u, rzeczywisty wpływ ZSRR na polskie władze, znaczenie ruchów opozycyjnych, poczucie bezpieczeństwa itp. Spór toczy się również wokół pytania, czy Polska była państwem totalitarnym i, jeśli tak, to jak powinno przebiegać wychodzenie z tegoż totalitaryzmu¹.

Działacze opozycji, inteligencja i wielu publicystów wzywa do rozliczenia z tym, co miało miejsce w latach 1944-1989. Społeczeństwo polskie przekonywane jest, że o rzeczywistości Polski Ludowej zapominać nie wolno. „Nie tylko zbrodnie wymagają naświetlenia. (...) Należy się nam wszystkim pełny opis procesu wykoślenia polskiej gospodarki (...). Należy się nam wyjaśnienie wielu różnych tajemnic. (...) Ale nie jest w interesie naszego narodu ani ukryta, ani jawna, ani zimna, ani gorąca, ani żadna inna wojna domowa”². Wszystkie ciemne strony życia w PRL powinny zostać wyjaśnione i społecznie ujawnione, konieczne jest skierowanie pamięci narodowej „na właściwe tory, by po

¹ Zob. A. Walicki, *Czy PRL była państwem totalitarnym?*, „Polityka”, 21.07.1990. Cyt. za: *Spór o Polskę 1989-99. Wybór tekstów prasowych*, pod red. P. Śpiewaka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 115-117.

² S. Bratkowski, *O mądrość narodową Polaków*, „Gazeta Wyborcza”, 02.02.1993. Cyt. za: *Spór o Polskę*, dz. cyt., s. 122.

jej odzyskaniu naród nie był więcej zagubiony, otumaniony”³. Rozliczenie przeszłości miało być pierwszym i fundamentalnym zadaniem odrodzonej III Rzeczypospolitej.

Z drugiej strony dawało i nadal bardzo często daje się słyszeć, że nie powinno się do tego, co dawno już minęło wracać, że nie warto o PRL-u mówić, że trzeba postawić grubą kreskę i zacząć żyć na nowo. Zapomina się jednak, że „nie ma sensu (...) wmawianie ludziom, że po prostu 45 lat mają wytarte z życiorysów, że jakby wcale nie żyli i wszystko w pustce przepadło”⁴. Ludzie w tamtych czasach żyli, tamte czasy wspominają, dlatego jak najbardziej wskazane jest mówienie o nich. Wielokrotnie próbowano stworzyć w Polsce nic porozumienia dla zorganizowania specjalnej grupy zrzeszającej ludzi różnych ugrupowań, która miałaby zająć się kwestią rozliczenia Polski Ludowej⁵. Niestety wszystkie nieskuteczne.

Przedstawiciele dawnych władz PRL i osoby związane z systemem sprzed roku 1989 wykazywały się pasywnością w dążeniach do porozumienia z dawnymi opozycjonistami. Z kolei polska prawica, dziedziczka „Solidarności”, bardzo często wysuwała dość radykalne programy rozliczenia, które w rzeczywistości pozostawały niewykonalne. Nie przeprowadzono więc dekomunizacji, uwłaszczenia, lustracja stała się elementem walki politycznej. Historia nie została rozliczona, dlatego też żądania do rozliczeń nadal padają z różnych stron sceny politycznej.

Andrzej Lepper i jego spojrzenie na historię

Do rozliczenia wzywa także Andrzej Lepper. Chodzi mu zarówno o rozliczenie tych, którzy rządili Polską przed rokiem 1989, jak i tych, którzy przejęli władzę po „okrągłym stole”. Według Andrzeja Leppera, „i dla jednych, i dla drugich sprawy Polski i naszego narodu były czymś

³ D. Passent, *Plutony pamięci PRL*, „Polityka”, 30.07.1994. Cyt. za: *Spór o Polskę*, dz. cyt., s. 127.

⁴ L. Kołakowski, *PRL – wesoly nieboszczyk?*, „Tygodnik Powszechny”, 12.02.1995. Cyt. za: *Spór o Polskę*, dz. cyt., s. 137.

⁵ Mowa m.in. o propozycji W. Cimoszewicza i A. Michnika zawartej we wspólnej deklaracji, w której proponowali oni „podjęcie w Polsce dialogu na rzecz prawdy i pojednania”. Postulowali powołanie „grupy złożonej z osób zaufania publicznego, która przygotowałaby swój >raport dla prawdy i pojednania< (...). Muszą one podjąć próbę wspólnej oceny naszej najnowszej historii, ukazując możliwie najpełniej prawdę o wydarzeniach, ludziach, ich postawach, motywach, wyborach, o panującym systemie”. Zob. więcej: W. Cimoszewicz, A. Michnik, *O prawdę i pojednanie*, „Gazeta Wyborcza”, 09-10.09.1995.

drugorzędnym”⁶. Konieczne jest więc, według niego, przejście przez Samoobronę władzy w Polsce i rewizja lub przynajmniej „prześwietlenie” wszystkiego, czego w Polsce dokonano, szczególnie w ciągu ostatnich piętnastu lat.

Andrzej Lepper i jego partia dostrzegają mankamenty i błędy, jakich dopuszczono się w okresie transformacji politycznej, społecznej i gospodarczej w Polsce, wskazując na pogarszającą się sytuację materialną Polaków, postępujące ubożenie społeczeństwa, wzrastające i sięgające niebotycznych rozmiarów bezrobocie, fatalną sytuację polskiej wsi, szczególnie wsi postpegeerowskiej. Lepper wspomina czasy przed transformacją niczym sielankę, „buduje swą siłę na sentymencie do PRL, do pegeerów, które dawały podstawowe bezpieczeństwo, do wielkich zakładów przemysłowych, które zapewniały powszechne zatrudnienie”⁷. Lepper umacnia w Polakach tęsknotę za czasami Polski Ludowej, wielokrotnie wskazuje, że Polska socjalistyczna góruje swoimi osiągnięciami nad Polską kapitalistyczną.

Szef Samoobrony przekonuje Polaków, co w sytuacji rzeczywistego niezadowolenia społeczeństwa i całkowicie zrozumiałej apatii społecznej jest tym prostsze, że PRL naprawdę troszczyła się o obywateli a „w PZPR, szczególnie na dole, było bardzo wielu wartościowych ludzi”. Swojej przeszłości partyjnej Lepper się nie wstydzi, krytykuje podziały ludzi na tych, którzy współpracowali z reżimem i tych, którzy działali w opozycji, krytykuje obecne w Polsce po 1989 roku podziały na „postkomunistów” i „postsolidarnościowców”. „Przypinanie im z tego powodu latek jest śmieszne, jeśli zważyć, ilu dzisiejszych prominentów solidarnościowych pełniło w przeszłości wysokie funkcje w PZPR. Byli w partii uczciwi i ideowi ludzie, dla których socjalizm nie kojarzył się ani ze stalinizmem, ani z oportunizmem”⁸. Lepper dokonuje „koloryzacji”, jeśli nie wręcz idealizacji Polski socjalistycznej i aparatu władzy. Wskazuje, że wszelkie zło, jakie miało miejsce w PRL-u wynikało nie z samej istoty systemu, ale z wypaczeń i błędów czynników ludzkich.

PRL ma, według A. Leppera, mnóstwo zasług: „zlikwidował analfabetyzm, wykształcił ludzi, rozbudował fabryki, kopalnie, huty, budownictwo mieszkaniowe, rozwinął rolnictwo. Ale trzeba pamiętać,

⁶ A. Lepper, *Samoobrona: Dlaczego? Przed czym?*, Warszawa 1993, s. 10. Podana numeracja stron książek Andrzeja Leppera dotyczy posiadanych przeze mnie wersji tych książek wydrukowanych i ściągniętych z internetu ze względu na problemy z dotarciem do nich. Wszystkie publikacje A. Leppera znajdują się na oficjalnej stronie internetowej Samoobrony: <http://www.samoobrona.pl>.

⁷ J. Paradowska, *Będzie Lepper?*, „Polityka”, 20.03.2004, s. 4.

⁸ A. Lepper, *Niepokorny*, Warszawa 1999, s. 4 (wersja własna).

kto to wszystko zrobił. Otóż nie zrobili tego sekretarze partii, tylko zwykli ludzie. To myśmy zbudowali tę Polskę!”⁹. Z powyższym twierdzeniem trudno polemizować, gdyż jakkolwiek rząd nie przejąłby w Polsce władzy po II wojnie światowej musiał się z powyższymi problemami uporać. Lepper zaś gra na emocjach ludzi i wykorzystuje ich nostalgię za dawnymi czasami. Na temat Edwarda Gierka i jego polityki wykrzykuje: „Gierek zadłużył kraj? Gierek ratował Polskę. Technologie stare sprowadzał, owszem, ale nie zadłużył kraju. (...) Dług wewnętrzny nie istniał przedtem w Polsce, bo przedsiębiorstwa były państwowe, oczywiście, że dotowane”¹⁰.

W ten sposób lepperowska Samoobrona wyrasta na polskiej scenie politycznej na partię najbardziej postkomunistyczną, bo odwołującą się do rzekomo ówczesnych ideałów, do ówczesnego poczucia bezpieczeństwa i opieki państwa nad obywatelem. Stąd biorą się właśnie najważniejsze postulaty zawarte w Programie Społeczno-Gospodarczym Samoobrony dotyczące polepszenia bytu obywateli, takie jak: wprowadzenie minimum socjalnego w wysokości 900 zł oraz wyrównania dla emerytów i rencistów poszkodowanych na zmianach zasad waloryzacji z 1996 roku. W ten właśnie sposób Lepper proponuje „powrót do realnego socjalizmu – to państwo ma określać standardy godnego życia i zapewniać obywatelom odpowiadający im poziom dochodów”¹¹. Państwo ma odzyskać pozycję, jaką posiadało przed przekształceniem ustrojowym, ma stać się odpowiedzialne za los mieszkańców, w rzeczywistości jednak, podobnie jak to było w PRL-u, hegemoniczna pozycja państwa i jego absolutna odpowiedzialność tożsama może być tylko z brakiem odpowiedzialności za cokolwiek przez kogokolwiek. Tego jednak już Samoobrona wydaje się nie zauważać, oferuje przede wszystkim powrót do socjalistycznego raju, powrót może i nierealny, ale już samo ku niemu dążenie – niebezpieczne.

⁹ Tamże, s. 4.

¹⁰ Cyt. za: S. Kowalski, *Ja, Lepper*, „Gazeta Wyborcza”, 02.10.2002, s. 14.

¹¹ Samoobrona w swoim Programie Społeczno-Gospodarczym „proponuje rozrzutną politykę opartą na robieniu prezentów całym grupom społecznym. (...) Nie wolno traktować pomocy państwa jako >nagrody za biedę<. Ona musi motywować ludzi do podjęcia wysiłku. W przeciwnym razie pomoc służy tylko utrwalaniu >kultury zasiłkowej<”. M. Wyszynska, *Zasiłkowa subkultura Leppera*, „Gazeta Wyborcza”, 29.03.2004, s. 9.

Okragły stół – spisek elit

Andrzej Lepper proponuje Polakom reaktywację Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zapowiada zniesienie, czy wręcz zlikwidowanie, podziałów ukształtowanych w trakcie obrad „okragłego stołu”. „Okragły stół” jest w lepperyzmie przedstawiany jako synonim wszelkiego zła. Wszak to właśnie obrady „okragłego stołu” doprowadziły do likwidacji PRL-u i wykreowania nowego systemu politycznego. To właśnie „okragły stół” zapoczątkował tak bardzo krytykowane przez Leppera przemiany społeczne i gospodarcze. Jedynym sposobem na polepszenie sytuacji w kraju jest zniesienie tego porządku.

Wielokrotnie A. Lepper przyznawał, że w kierunku „Solidarności” spoglądał „od dawna z obiektywizmem i narastającym niepokojem”¹². Niepokój ów umacniał się tym pręcej, im bardziej szef Samoobrony dochodził do przekonania, że istnieje coś takiego, jak „zmowa okraglostolowa”, „zawarta między podszywającymi się pod robotniczą >Solidarność< doradcami z KOR-u a członkami kierownictwa b. PZPR. I jedni, i drudzy byli i pozostają z różnych, również >rodzinnych<¹³, powodów, sobie bliscy. KOR-owcy przejęli zaofiarowaną im na tacy przez Jaruzelskiego władzę, a różni jego pomagierzy zwietrzyli okazję do zagarnięcia bogactw nomenklaturowo-wolnorynkowych. I dla jednych, i dla drugich sprawy Polski i naszego narodu były czymś drugorzędnym”¹⁴. Widzimy więc, że dla Leppera „okragły stół” to spisek elit, które podzieliły się władzą i wspólnie zdecydowały się na zmianę systemu politycznego w Polsce, aby sprawić pozór przeprowadzenia gruntownych zmian pod społeczne dyktando. W rzeczywistości jednak społeczeństwo w podejmowaniu tych decyzji nie brało, według słów Leppera, najmniejszego udziału. Zostało pozbawione jakiegokolwiek wpływu, a jego zaangażowanie w ruch „Solidarności” zostało wykorzystane przez postkomunistów i KOR-owców w przejęciu przez nich całkowitej kontroli nad państwem i gospodarką.

Andrzej Lepper, aby być bardziej wiarygodnym, stara się przyjąć postawę podobną do postawy innych Polaków w związku z przemianami roku 1989. Większość Polaków przyzna dziś, że wiązało ogromne nadzieje z wydarzeniami „okragłego stołu”, wiązało nadzieje z

¹² A. Lepper, *Samoobrona: Dlaczego? Przed czym?*, dz. cyt., s. 9.

¹³ Określenia to miało sugerować rzekome żydowskie korzenie KOR’owców oraz elit władzy Polski komunistycznej. Żydowskie pochodzenie obu tych grup miało tym łatwiej uczynić porozumienia „okragłego stołu” możliwymi.

¹⁴ A. Lepper, *Samoobrona...*, dz. cyt., s. 10.

„Solidarnością”, jednakże nadzieje te okazały się dla wielu z nich złudne, a sytuacja Polaków w wielu przypadkach nie uległa takiemu polepszeniu, na jakie liczone, w wielu przypadkach nawet się pogorszyła. Przewodniczący Samoobrony z podziwem patrzył, „kiedy przy Okrągłym Stole dokonywała się bezkrwawa polska rewolucja. Dawała nadzieję na stworzenie demokratycznego państwa, nie tylko wolnej myśli, ale przede wszystkim równych szans. Państwa, w którym nie brakuje nie tylko idei, ale i chleba”¹⁵. Snując tezy o porzuceniu przez „Solidarność” własnych ideałów i wysuwając koncepcję spisku komunistów z opozycjonistami, Lepper próbuje uczynić siebie jedyną nadzieją dla Polaków. Nadzieją na to, aby wreszcie było lepiej albo przynajmniej tak, jak było wcześniej.

Spiskowe wyjaśnianie najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski nie jest u Andrzeja Leppera niczym nadzwyczajnym. Wielokrotnie w jego wypowiedziach powraca motyw spisku. Takie szafowanie retoryką konspiracyjną ma za zadanie wskazać, że to on, Andrzej Lepper, jest jedynym człowiekiem w Polsce, który jest całkowicie szczerzy wobec społeczeństwa, który zawsze mówi prawdę, który odkrywa przed społeczeństwem te sfery życia publicznego, które inni politycy z pieczołowitością starają się ukryć i pozostawić je poza zasięgiem przeciętnego obywatela. Lepper stara się wytworzyć wrażenie, że to on jest ze społeczeństwem, natomiast wszyscy inni politycy, „postkomuniści” i „postsolidarnościowcy” to „obcy”, „inni”, „oni”, którzy troszczą się jedynie o własne interesy, interesy własnych klik, zamkniętych, elitarnych salonów. On zaś, Lepper, jest „wybranym”, tym, który uświadamia ludzi, tym, który odkrywa rzeczywistość okrytą tajemnicą, tym, który pokazuje całą prawdę¹⁶. Widać, że mechanizm ten

¹⁵ Tenże, *Władcy i poddani*, w: tenże, *Lista Leppera*, Warszawa 2002, s. 12 (wersja własna).

¹⁶ Wprowadzenie do retoryki wyborczej lepperyzmu takich elementów, jak dychotomia: „my – oni”, motywu „wybranego” oraz wielu innych elementów o genezie gnostycko-manichejskiej, pozwala doszukać się w języku Andrzeja Leppera klasycznych przykładów myślenia spiskowego i spiskowych teorii dziejów, które w zdecydowany sposób determinują całokształt programu politycznego i zachowania szefa Samoobrony i członków jego partii. Poglądy Andrzeja Leppera na wydarzenia „okrągłego stołu” dają się zaklasyfikować jako standardowe przykłady „spiskowej mentalności”: 1) wskazuje się na istnienie wąskiej grupy ludzi – komunistów i „solidarnościowców-KOR-owców” – która postrzegana jest jako zagrażająca spójności większej grupy, w tym przypadku: całego polskiego społeczeństwa; 2) najskuteczniejszym sposobem wyeliminowania tej zagrażającej społeczeństwu wąskiej grupy jest „wykluczenie”, co – przypomnijmy – postuluje Lepper; 3) najlepszym sposobem „wykluczenia” jest przypisanie mniejszości treści „wykluczających”, takimi treściami „wykluczającymi” są oskarżenia, którymi obrzucani są politycy biorący udział w obradach „okrągłego stołu”; 4) kulminacją przypisywania mniejszości treści „wykluczających” jest oskarżenie jej o spisek,

jest dość skuteczny, o czym świadczą aktualne sondaże preferencji wyborczych, w których Samoobrona niezmiennie zajmuje pierwszą albo drugą pozycję.

Historia najnowsza – rozkradanie Polski

Spółeczeństwo polskie pragnie zmian, może niekoniecznie takich zmian, jakie proponuje Andrzej Lepper i jego partia, ale pragnie jakichkolwiek zmian, byle były to zmiany na lepsze. Wynika to z przeświadczenia, którym społeczeństwo polskie karmione jest od początku okresu transformacji, jakoby cały czas coś w tej transformacji się nie udawało, jakby politycy popełniali te same błędy. Brak zaufania umacniają tylko zjawiska społeczne takie, jak „potęgujące się w życiu codziennym nieżyczliwość, podejrzliwość, agresja, brak współdziałania, brutalizacja obyczajów, kult siły i sprytu”¹⁷, a w ostatnich latach coraz częściej ujawniane afery, w które zamieszani byli ludzie z pierwszych szeregów władzy. Wszystko to stworzyło Andrzejowi Lepperowi doskonały grunt pod szerzenie przezeń tezy o systematycznym rozkradaniu Polski, rozkradaniu majątku narodowego.

Hasło przewodnie lepperowskiego dyskursu o rozkradaniu Polski to oczywiście prywatyzacja. Szef Samoobrony pisze: „Prywatyzacja – zakłęcie, którym wszyscy, którzy sprawowali władzę po roku 1989, oszukiwali ludzi. Wszystko, co tylko miało wartość i co wypracowały przynajmniej trzy pokolenia Polaków, trzeba było rzekomo natychmiast sprywatyzować, bo dzięki temu wszyscy mieli być bogaci. To od początku było kłamstwo”¹⁸. Według Leppera, polski majątek narodowy wypracowywany przez obywateli za czasów PRL-u został wyprzedany za bezcen. Odpowiedzialni za to są wszyscy kolejni ministrowie przekształceń własnościowych i skarbu państwa, wszyscy premierzy. Oni odpowiadają nie tylko za wyprzedaż majątku narodowego, ale również za ukształtowanie się korupcyjnych powiązań świata polityki ze światem gospodarki, co szczególnie widoczne jest podczas obsady stanowisk w spółkach skarbu państwa.

oskarżenie takie jest w zasadzie oskarżeniem o największą zbrodnię przeciwko społeczeństwu, a ten, kto spiskuje przeciwko społeczeństwu musi zostać zeń „wykluczony” definitywnie. Cechy „mentalności spiskowej” omówione zostały na podstawie: L. Zdybel, *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 484.

¹⁷ E. Mokrzycki, *Złudna władza ludu*, „Gazeta Wyborcza”, 11-12.12.1999. Cyt. za: *Spór o Polskę*, dz. cyt., s. 358.

¹⁸ A. Lepper, *Prywata czy prywatyzacja*, w: tenże, *Lista Leppera*, dz. cyt., s. 20.

Dziś Andrzej Lepper widzi jedyną możliwość na pociągnięcie ich do odpowiedzialności: do najbliższych wyborów parlamentarnych „powinno pójść 90% [obywateli – S. D.] i rozliczyć tych, którzy rządili, mieli wpływ zmienić ich położenie krytyczne, a tego nie zrobili, tylko obiecali i oszukali. Oni byli, oni oszukali, oni muszą odejść”¹⁹. Samoobrona obiecuje, że kiedy dojdzie do władzy, rozliczy wszystkich winnych „krwiożerczej prywatyzacji”, niektórym przedsiębiorcom odbierze ich zakłady, część przedsiębiorstw o znaczeniu szczególnym ze względów społecznych na powrót znacjonalizuje. Lepper przypomina Polakom, że w latach 1990-1999 wyprzedano ponad połowę majątku narodowego i banków, zaś do końca 2001 roku do kasy państwowej wpłynęło z prywatyzacji zaledwie 17 miliardów dolarów, zaś „z tych żalosnych 17 miliardów dolarów 2 miliardy przejedzono lub roztrwoniono”. Cały proces prywatyzacji w Polsce „upstrzony jest aferami, przekrętami i złodziejstwem w majestacie prawa”²⁰. Tylko Samoobrona może powstrzymać ten proces.

Jako prolegomena do powstrzymania procesu żarłocznej prywatyzacji i zaprzestania upośledzonej transformacji politycznej i gospodarczej konieczne jest odsunięcie od stanowisk decyzyjnych człowieka najbardziej wszystkiemu temu winnego, człowieka, który rozpoczął całą polską transformację, a dziś kieruje Narodowym Bankiem Polskim, instytucją pilnującą stabilności polskiej waluty. Chodzi oczywiście o Leszka Balcerowicza, który przez Leppera został oficjalnie uznany za winnego wszelkich niepowodzeń, jakie dotknęły Polskę przez minione 15 lat. Sam Lepper zapowiedział, że skieruje wniosek „do organizacji międzynarodowych o ściganie Balcerowicza jako zbrodniarza, o ściganie jego jako winnego zbrodni ludobójstwa z przyczyn ekonomicznych. Taki wniosek skierujemy. Z pełną odpowiedzialnością, po 1989 roku 3 tysiące ludzi, więcej niż przedtem, popełnia w Polsce samobójstwa. 3 tysiące – ileż to ludzi”. Balcerowicz jest porównywany do Miłoszewicza, oskarżany o ludobójstwo²¹. Zostaje wykreowany na kozła ofiarnego numer 1, na którym każdy może wyladować swoje złości, niepowodzenia, problemy,

¹⁹ Wywiad z Andrzejem Lepperem w Sygnałach Dnia (I Program Polskiego Radia) z dnia 11.06.2003.

²⁰ Tutaj A. Lepper wymienia prywatyzację takich zakładów, jak: Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, PZU S.A. i PZU Życie, PeKaO S.A., Telekomunikacja Polska S.A., Stocznia Gdańska, Zakłady Przemysłu Papierniczego w Kwidzynie, Domy Towarowe Centrum w Warszawie, Huta Warszawa, Daewoo FSO, Thomson Consumer Electronics, czyli Polkolor Piaseczno, Cementownia Nowa Huta, Polfa Poznań. Wskazuje przy tym, po jak zaniżonych, według niego, kwotach sprzedano te zakłady. Patrz więcej: A. Lepper, *Prywata czy prywatyzacja*, dz. cyt., s. 26.

²¹ Tenże, *Balcerowicz musi odejść*, w: tenże, *Lista Leppera*, dz. cyt., s. 29.

kłopoty²². Lepper zrobił z Balcerowicza „chłopca do bicia”, który po dziś dzień zbiera cięgi zewsząd za wszystko, za co kiedykolwiek odpowiadał, za wszystko, za co przynajmniej mógłby odpowiadać lub za to, za co nikt nie odpowiada, a ktoś powinien, w każdym razie to byłoby społecznie mile widziane.

Stosunek Leppera do najnowszej historii Polski, do ostatnich piętnastu lat i do całego procesu transformacji politycznej, społecznej i gospodarczej oraz „szacunek” jego do najwyższych organów państwa da się zauważyć chociażby poprzez analizę jego stosunku do innych polityków. Powyżej przeanalizowaliśmy jego stosunek do Leszka Balcerowicza, do wydarzeń „okrągłego stołu”, prywatyzacji, afer, w które polskie życie polityczne jest wyjątkowo bogate. Zdajemy sobie jednak sprawę, że Lepper słynie z dość ostrych wypowiedzi kierowanych do niemal wszystkich polityków, przedstawicieli wszystkich niemal opcji politycznych. Prezydent Aleksander Kwaśniewski jest nazywany przez niego „największym nierobem w Polsce”, były wicepremier Janusz Tomaszewski – „bandytą”, ministrowie z rządu Jerzego Buzka – „złodziejami, którzy ukradli 100 miliardów zł”, minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz – „kanalią”, a jego ojciec – „zbrodniarzem, który zabijał Polaków”, były wicepremier Jarosław Kalinowski – „zdrajcą Polski”, zaś posłowie Platformy Obywatelskiej Paweł Piskorski i Donald Tusk są, według Leppera, skorumpowani i utrzymują kontakty z mafią²³.

Jak widać, szacunek do organów państwa w wykonaniu Andrzeja Leppera nie jest wyższy niż szacunek do godności innych osób. Podobnie wygląda właśnie stosunek Leppera do minionych piętnastu lat, które uznane przez niego zostały za czas bezpowrotnie utracony, czas zmarnowanych szans, czas plnienia się biedy i niezadowolenia społecznego, którego on jest największym przykładem.

Lepper niczym każdy Polak

Andrzej Lepper próbuje przekonać polityków, że jest on wyrazicielem uczuć i potrzeb wszystkich Polaków, wszystkich zapomnianych przez cały okres transformacji, wszystkich zaniedbanych i niezadowolonych. Paradoksalnie, Lepper do tego samego stara się przekonać polskie społeczeństwo, próbuje udowodnić mu, że on jest jednym z wielu, że jest jednym z nas i bolączki współczesnego Polaka także jego dotyczą.

²² Patrz także: S. Drelich, *Liberalizm w żargonie politycznym A. Leppera*, „Dialogi Polityczne”, 2004, nr 2, s. 49.

²³ Tamże, s. 50.

Sondaże wskazują, że duża część polskiego społeczeństwa mu ufa i wierzy, świadczy to przede wszystkim o tym, że Polacy jeszcze nie odnaleźli się w aktualnej rzeczywistości społeczno-politycznej, Polacy jeszcze nie znaleźli swojego miejsca w III Rzeczypospolitej i, co jeszcze bardziej pesymistyczne, nie znaleźli jeszcze człowieka, który byłby skory pomóc im w odnalezieniu się w tym całkiem nowym świecie.

Człowiekiem takim okazał się Andrzej Lepper. I tutaj mamy kolejny paradoks, bo w jaki sposób zagubionym w rzeczywistości ludziom ma pomóc ktoś, kto cały aktualny system kontestuje, a jego wpływ jest wręcz destrukcyjny, a nie stabilizujący. Wynika to jednak nie z tego, że Lepper przedstawia najlepsze rozwiązania i maluje przed ludźmi najbardziej kuszące perspektywy przyszłości. Chodzi o to, że Lepper przemawia do prostego człowieka prostym językiem, werbalizuje jego bolączki i zawiedzione nadzieje, ukazuje przy tym w niesamowicie negatywnym świetle wszystkich swoich przeciwników politycznych. Najbardziej nośne jest ostatnie hasło Leppera, wzywające do masowego poparcia w wyborach Samoobrony, aby odsunąć od władzy zarówno SLD, jak i PO i PiS, bo przecież „oni już byli”, oni już rządzili, oni już swoje nakradli.

Nie dziwi niezadowolenie polskiego społeczeństwa, dziwić natomiast powinno ślepe poparcie i zaufanie, jakim obdarza się Andrzeja Leppera, człowieka notorycznie łamiącego prawo oraz wszelkie zasady kultury politycznej oraz współżycia międzyludzkiego. Siła Leppera jednakże tkwi po części właśnie w sposobie oceniania przez niego historii i zdobyczy polskiej transformacji. Szef Samoobrony solidaryzuje się z polskim społeczeństwem w jego sentymentach i niezadowoleniu, tęskni za PRL-em i przeklina III RP, wychwala Gierka i lży Balcerowicza, dyskredytuje polski wymiar sprawiedliwości i organy władzy, a kłania się przed Świętym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej – bardzo często rzeczywiście przypomina Polaka, przebiegającego na czerwonym świetle w drodze do pracy lub kościoła.